GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 231. We Wtorek dnia 4. Października. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Września.

Raport Generała Bugeauda do Ministra wojny o ostatnich wypadkach w Algierze jest następującéj treści: „Mostaganem, 10. Wrz. Stanąłem tu d. 5. b. m., ale kolumn Generałów Arbouville i Lamoricière jeszcze tu nie zastałem, bo dopiero z Maskary d. 5. i z Mostaganemu d. 7. przybyły. Wiedziałem już, że Abdel Kader w południowo-wschodniéj stronie od Tekedemptu wszystkie szczątki wojska swego w liczbie 1200 koni i 700 piechoty zgromadził; wszędzie zaś rozgłosił, że na czele licznéj armii przybywa i zachęca do brania się do broni i uderzenia na Francuzów. Wieści takowe kilka okolic wielce wzburzyły. Od Generała Lamoricière dowiedziałem się, że pod Tekedemptem na Abdel Kadera uważał a następnie się do Maskary po żywność udał; w tym pochodzie postępował za nim Abdel Kader przez dni kilka, nagabając ustawicznie jego straż tylną. Gdy się jazda Emira przez Minę przeprawiała, kazał na nią całéj swéj jeździe uderzyć; utarczka ta skutkowała; Abdel Kader sam się cofnąć musiał i był przez kilka godzin ścigany. Już się więcéj nie pokazał a urok jego powrotu został zniszczony. Podbite pokolenia nabrały znowu otuchy i nadzieje na jego powrocie oparte spełzły zupełnie. Generał Arbouville znajdował się w tym czasie w kraju Flittasów. Podbił on kilka pokoleń, inne zaś umknęły przed nim, udając się w górzystą i leśną okolicę, stykającą się z górami Quenseris, zamieszkanemi przez bitnych Kabylów, których Turcy nigdy pokonać nie mogli, i na których Abdel Kader tylko religijną uległość i szczupły haracz dla prowadzenia wojny wymógł. Generał Arbouville nie miał zamiaru zapuszczać się w głąb gór, ale spodziewał się pod temiż napotkać pokolenia Flittasów, pierzchające przed nim. Widząc się w téj nadziei zawiedzionym i rozpocząwszy odwrót, został napadnięty przez część Kabylów owych okolic, z którymi się 4 do 500 jeźdźców Flitasów przyłączyło. Ale jazda nasza wkrótce nieprzyjaciela w góry odparła i Generał Arbouville spokojnie odtąd pochód swój do Mostaganemu odbywał.

Z Metz, dnia 23. Września.

Położenie kościoła katolickiego w królestwie Polskiém i w Rossyi wprawia w ruch nadzwyczajny całą prassę ultramontanską, a Francuzi mający rzadko kiedy prawdziwe wyobrażenie o krajach zagranicznych i poczytujący każdą przesadę za prawdę, byleby to fantazyi ich dogadzało, upatrują w Cesarzu

Mikołaju zaciętego przeciwnika kościoła katolickiego. Stąd powstała myśl, głoszona mianowice przez Français de l'Ouest, aby w Paryżu i Metz założono seminarya polskie w celu wspierania kościoła Rzymskiego w Cesarstwie, jak kiedyś irlandskie seminarya Francyi istniały, skąd wielu duchownych do Irlandyi się udawało, aby tam bronić i rozszérzać religią katolicką. Łatwo się domyśleć, że rząd na utworzenie podobnych zakładów pod żadnym warunkiem nie zezwoli, gdyż by to formalną było demonstracyą przeciw Rossyi, któraby w każdym w owych seminaryach kształconym księdzu polskim upatrywałaby wichrzyciela poddanych Cesarskich. Na zarzut, że księża ci w Rossyi najsurowszego zapewne doznaliby przyjęcia, odpowiadają Ultramontani, iż jest powinnością każdego missyonarza dla kościoła i zbawienia dusz własne poświęcić życie.

N i e m c y.

Z Monachium, dnia 25. Września.

Stósownie do wiarogodnych listów z Aten, Król Oto Grecki grożącego mu niebezpieczeństwa życia przy upadnięciu z koniem przez rządką umysłu przytomność szczęśliwie uszedł i tylko lekkie poniósł uszkodzenia.

S e r b i a.

Z Semlinu, dnia 15. Września.

(*Gaz. Powsz*) — Odbyty wczoraj pod Belgradem wybór nowego Xięcia nikogo nie mógł zadziwić. Już dawniéj zapowiedzieliśmy cały ten projekt i bliski wybór Alexandra Petrowicza. Tém bardziéj odrażającą wydawać się musi cała scena wyborowa pod Belgradem, gdy wyprawiona przez Wutschitschw i Petroniewiczów komedya, nosi na sobie widoczne piętno ukartowanéj rzeczy i zarazem jawnie się okazuje, jakie znaczenie miewa wielki akt na wykonanie gatunku zwierzchniczego prawa zwołanego ludu. Wtędy to występuje wielki Wutschitsch Peresszicz i prosi zgromadzenia, aby go nie wybrano, ponieważ się nie czuje być usposobionym do piastowania tak wysokiego urzędu i wskazuje z wielkiém uszanowaniem na swego przyjaciela Petronewicza, który z swéj strony skromne zanosi protestacye i uwagę obiorców na Alexandra Petrowicza zwraca, a ten bez dalszych ceremonii jednomyślnie Xięciem obwołany. Lecz Alexander Petrowicz już dnia 9. obrany został, a właściwymi obiorcami byli Wutschitsch, Petroniewicz, Timies, Kiamil i Schekib albo raczéj istoty z wyższych krain, od których owi podrzędni słudzy hasło i natchnienie otrzymali. Wśród takich okoliczności słusznie z natężeniem rozwiązania téj nowéj katastrofy wyglądać trzeba. Pytanie teraz, co mocarstwa na to całkiém nieuzasadnione postępowanie tureckich Kommissarzy powiedzą; pytanie, czy się Europa za Xięciem Michałem wstawi, czy nakoniec w sprawie téj pomiędzy wszystkiemi pięciu wielkiemi mocarstwami będzie potrzebna jednomyślność? Oświadczenie wprawdzie, że panowanie Xięcia Michała jedynie za prawne poczytane być może, podpisali cztérej Konsulowie Anglii, Francyi, Austryi i Rossyi, ale późniéj dwaj z tych Konsulów, a mianowicie francuzki chwiać się w zdaniu swojém zaczęli. Obawiają się, że Rossya szczególniéj zechce obstawać przy służącém jéj prawie opieki nad Serbią, wdanie się innych mocarstw odrzuci i sama z Portą rzecz tę załatwi. Dyskussya między temi dwoma mocarstwami będzie niezawodnie krótka i stanowcza; a przynajmniéj przeważa wiara, że od niejakiego czasu nie wielka różnica zdań między niemi zachodzi. Zresztą nie należałoby zapominać, że mimo prawa opieki jednego, a zwierzchnictwa drugiego państwa, Serbia nigdy niezawisłém państwem być nie przestanie, i że szereg jéj rządzców układy i nadania sułtańskie już dawno ustaliły, tak, że rodzina Obrenowiczów bez popełnienia niesprawiedliwości i bez dania świata nowego zgorszenia przez wyjednanie zwycięztwa wszystko wywracającym ideom od tronu serbskiego wyłączona być nie może. Już samo obawę wzbudzające położenie wszystkich północnych prowincyi tureckich wzywa Europę, żeby, dla zapobieżenia większym zaburzeniom, odważnie wkroczyła, Porcie pewne smutne stósunki wyjaśniła i ją w razie potrzeby do regularnego postępowania zmusiła.

Z nad granicy tureckiéj, d. 18. Wrześn.

W Serbii mianowany Xięciem wnuk Czarnego Jerzego wydał proklamacyę do ludu, podobną do téj, którą Wucsitsch po zwycięstwie swojém ogłosił. W té proklamacyi nowy xiążę nie dotychczasowém nazwiskiem swojém Alexander Petrowicz, lecz A l e x a n d e r G e o r g i e w i c z C z e r n y się podpisał. Spokojność na teraz w Serbii wszędzie przywrócona.

D a n i a.

Z Helsingoeru, dn 25. Września.

N o w e s z c z e g ó ł y o n i e s z c z ę ś c i u r o s s y j s k i e g o o k r ę t u l i n i o w e g o. Jeden z kilkakrótnie już wspomnianego rossyjskiego okrętu liniowego ocalony majtek, rodowity Prusak, który polską wojnę odbył i przez Rossyan w niewolą zabrany został, jest jedyny w całéj osadzie, mówiący po niemiecku i od tego pochodzą następujące szczegóły. Okręt ten liniowy nazywał się »Ingermanland,« zostawał pod rozkazami Kapitana Pawła M.

Treschina, i na 40 (!) dni przed swojém nieszczęściem odpłynął z Archangela. Gwałtowna burza na Morzu północném spędziła okręt ten z toru i w niedzielę d. 11., nie wiedzieli oficerowie, gdzie się znajdują. (!) O godzinie 10 wnoszono z łamania się bałwanów, że okręt jest nie daleko lądu i zwrócono się znowu na otwarte morze. W tém uderzył okręt o ukrytą skałę i pochylił się pod wiatr na bok. Na okręcie wielkie powstało zamieszanie, w skutek którego wiele ludzi z pokładu wypadło. Okręt osiadł na skale a bałwany morskie walily się przezeń. Strzelano przez pół godziny na znak niebezpieczeństwa, gdy nagle ogromny bałwan znowu okręt z miejsca poruszył, tak że daléj płynął. Ale przy téj sposobności znowu 30 ludzi, a między tymi i kilku oficerów w morze wpadło. Utracono także wiosło i okręt własnemu losowi zostawić trzeba było. Zarzucono wszystkie kotwice, ale nadaremno. Za wzrastaniem wody w okręcie wprawiono w ruch wszystkie pompy, a gdy i mimo to niższy pokład całkiem zalany został, spuszczono najpierw maszt poboczny, a potém i główny, przy czém morze znowu kilka ofiar pochłonęło. Nieustannie strzelano i nieustannie przybywało wody do okrętu. Teraz armaty w morze wrzucono; było ich zaś tylko 44. Nazajutrz z rana już woda stała na pokładzie i trzeba było płynąć, aby się z szańca na przodek dostać. Dowódzca, i kilku oficerów opuścili teraz okręt w szalupie (!) (żonę dowódzcy późniéj ocalono). Następnie spuszczono barkę, ale ta przepełniona ludźmi zatonęła. Późniéj około południa, jako też dnia następnego, w którymto czasie około 130 ludzi okręt na dwóch batach opuściło, widzieli pozostali kilka statków, spieszących im na pomoc, ale dla wielkiego pędu wody takowe się do nich dostać nie mogły. Wiele ludzi zginęło, spadłszy ze sztaby, gdzie bezpieczeństwa szukali, aż nareszcie parostatek „Nordkap“ we wtorek po południu nadpłynął i pozostałych blisko 150 ludzi ocalił. Przy odpłynieniu z Archangelu składała się osada z 940 głów, między temi 19 kobiet, włącznie trzech żon oficerskich. Z tych wszystkie potonęły, z wyłączeniem żony dowódzcy. Do Mandala sprowadzono 303 ludzi ocalonych, a między tymi dowódzcę z dwoma synami. Odliczywszy jeszcze 9 majtków, których tu sprowadzono, jako też 3, co w Flenkefiord ocaleli, utonęło ogółem 445 ludzi.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina d. 22. Września. — W stolicy tutejszéj objawia się wielki ruch, w skutek przygotowań do przyszłych uroczystości, mających nastąpić po powrocie dworu z prowincyi Nadreńskich. Dnia 4. Paźdz. odbędzie się uroczystość zaślubin Xiężniczki Maryi, córki X. Wilhelma, stryja królewskiego; dnia 15. Paźdz. urodziny naszego Monarchy, a dn. 18. zebranie się wydziałów Sejmów prowincyonalnych. Hr. Nassau, były Król hollenderski, będzie się znajdować na ślubie, poczém wyjedzie zaraz do Hagi na ślub wnuczki swojéj, Xiężniczki Zofii, z dziedzicznym W. X. Wejmarskim.

Z Krakowa: Ks. Hugona Kołłątaja: *Rozbiór krytyczny zasad historyi rodu ludzkiego*, tom I. wydał Ferd. Kojsiewicz w Krakowie 1842. r. Ksiądz Hugo Kołłątaj rozporządzeniem ostatniéj swéj woli, wszystkie swoje rękopisma oddał na własność P. Michałowi Szymańskiemu, późniéj komissarzowi obwodowemu Miechowskiemu, przyjacielowi, którego życzliwości niepospolite odbiérał dowody. Atoli obowiązek urzędu i śmierć zawczesna, nie dozwoliły mu zająć się wydaniem na widok publiczny téj szanownéj literackiéj puścizny. Tak tedy, najważniejsze pisma H. Kołłątaja, przez 30 lat od zgonu autora, ukrywały się dotąd przed wiadomością uczonego świata. Kiedy teraz szczęśliwém przeznaczeniem wszystkie naukowe prace Kołłątaja do rąk Ferd. Kojsiewicza, profesora Uniwers. Jagiellońs przeszły, ten nie chcąc stać się odpowiedzialnym w obliczu spółziomków swoich, gdyby je dłużéj w ukryciu zatrzymywał i czasowi zostawił, który już tylu pięknych i pożytecznych dzieł rodaków naszych pozbawił, iż drukowane nie były; postanowił zająć się i w saméj rzeczy zajął się wydaniem wszystkich pism H. Kołłątaja, nad których zaletami nie ma tu potrzeby rozszérzać się, gdyżby chyba to powtórzyć przyszło, co już wielu mężów uczonych na ich wyrzekło pochwałę. Zaiste, pisma H. Kołłątaja, imię swego autora do najodleglejszéj przekażą potomności. A ponieważ sława znakomitych ludzi w słusznym udziale na ich rodaków spływa; przeto nie ma wątpliwości, iż szanowni spółziomkowie ochotnie wesprzeć raczą to przedsięwzięcie wydawcy. Wszystkie dzieła ks. Hug. Kołłątaja, wyjdą w trzech oddziałach: 1) Badania historyczne. 2) Listy. 3) Pisma rozmaite. Oddział I. stanowić będzie trzy tomy.

Córki rodziców chrześciańskich, które mają być oddanemi do Król. szkoły Ludwiki, — żydowek nie jestem upoważniony przyjmować — proszę mi przedstawić dnia 5. lub 6. m. b. między godziną 10. a 1. przed obiadem.

Do instytutu guwernantek przyjmuję nowe uczennice w tych samych godzinach dnia 7. m. b.

Nowy kurs obydwóch zakładów rozpocznie się dnia 13. m. b.

Poznań, dn. 1. Października 1842.

Dyrektor Król. szkoły Ludwiki i Instytutu guwernantek.

Dr. Barth.

☞ Swieży transport Limburskiego séra śmietankowego, sztuka po 4 i 5 sgr., i świeże słodkie apelzyny po nader miernéj cenie otrzymał i poleca Józef Ephraim, narożnik rynku i Wodnéj ulicy Nr. 1.

Młody człowiek, który dał niewątpliwe dowody w zarządzeniu gospodarstwa zdatności, potrzebuje miejsca jako ekonom. Dalszą informacyą da P. Biroth w Poznaniu i Hersch Bremer, faktor w Gnieźnie.

Nasz kantor jest teraz na ulicy Wrocławskiéj Nr. 12. na pierwszém piętrze w kamienicy Panów Braci Auerbach.

Bieczyński & Schmidt.

Najnowsze paryzkie mody damskie w znacznym i gustownym wyborze, tudzież najmodniejsze materje na kamizelki i rękawiczki męskie poleca

C. Jahn

w Poznaniu, stary rynek Nr. 52.

Nasz skład **prawdziwych Hawańskich, Hamburskich i Bremskich cygar** polecamy szanownéj Publiczności.

Bieczyński & Schmidt.

Kantor na ulicy Wrocławskiéj № 12.

Prawdziwe odleżałe **cygara Hawańskie, Bremeńskie i Hamburskie,** przedni stary Varinas po 16 i 19 sgr. za funt, Portoriko w zwojach, tytunie Ermelera, Prätoriusa i inne ulubione fabrykaty, prawdziwy turecki tytuń, holenderkę, nessing, karotę, makubę i rapę paryską poleca w ile możności tanich cenach

Salomon Lewy, szeroka ul. Nr. 30.

Mam zaszczyt donieść niniejszém uniżenie, iż z dniem dzisiejszym pod firmą w końcu wyrażoną rozpocząłem

czynności bankierskie i wexlarskie.

Uwiadomiając o tém szanowną Publiczność, zaręczam najrzetelniejsze i najtańsze usługi.

Kantor mój znajduje się w domu Kaskla na **Szerokiéj ulicy.**

Poznań, dnia 1. Października 1842.

Benoni Kaskel.

Tania sprzedaż mebli.

Donoszę wysokiéj Publiczności, że teraz ciągle odbieram znaczne transporta **mebli z Berlina** i innych znacznych miast, w najnowszym guście i trwale robione. — Przez powiększenie mego składu i znaczny odbyt doprowadziłem do tego stopnia, iż dotychczasowe moje ceny o 20 procent zniżyłem.

Polecam się również z znacznym zapasem wynajmowanych, lecz dobrze utrzymywanych mebli, zwierciadeł, fortepianów i t. d., w celu ich pozbycia się, za bardzo umiarkowaną cenę.

Wynajmuję także nowe meble za mierną opłatą.

Ceny kupna przyjmuję w cząstkowych upłatach, skoro są pewne.

Mejer Kantorowicz w rynku.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od dnia 25. Września do 1. Października.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyższy	Stan barometru.	Wiatr.
25. Wrześ.	+ 6,0°	+ 10,0°	27 c. 8,7 l.	Polud. z.
26. »	+ 8,3°	+ 13,1°	27 = 11,6 =	dto.
27. »	+ 4,0°	+ 11,7°	28 = 0,0 =	Polud. w.
28. »	+ 7,0°	+ 10,2°	27 = 10,0 =	Polud. w.
29. »	+ 2,0°	+ 5,0°	28 = 1,7 =	Wschod.
30. »	+ 2,0°	+ 4,0°	28 = 2,0 =	Wschod.
1. Paźdz.	+ 4,0°	+ 5,5°	28 = 1,0 =	Póln.-w.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 30. Września 1842. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	25	—	1	26	—
Zyta dt.	1	8	6	1	9	—
Jęczmienia dt.	1	1	—	1	2	6
Owsa dt.	—	22	—	—	23	—
Tatarki dt.	1	10	—	1	11	—
Grochu dt.	1	5	—	1	6	—
Ziemiaków dt.	—	17	—	—	18	—
Siana cetnar	1	—	—	1	2	—
Słomy kopa	6	25	—	7	—	—
Masła garniec	2	2	6	2	5	—